

Filip Biały

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Tygodnik Powszechny” według Romana Graczyka

Cena przetrwania?

SB wobec „Tygodnika Powszechnego”

Roman Graczyk

Czerwone i Czarne, Warszawa 2011,

ss. 496.

ROMAN GRACZYK był w latach 1983-1991 pracownikiem i redaktorem „Tygodnika Powszechnego”, a później jego współpracownikiem. Kilka lat temu, na prośbę ks. Adama Bonieckiego, ówczesnego redaktora naczelnego krakowskiego pisma, podjął się napisania książki na temat inwigilacji środowiska „Tygodnika Powszechnego” przez Służbę Bezpieczeństwa, przede wszystkim w oparciu o akta zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej¹. Efektem jego pracy jest *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego* – książka, która jeszcze przed wydaniem była przedmiotem ożywionej debaty². Publikacji towarzyszyły wypowiedzi samego autora, a także liczne komentarze prasowe. Wydaje się, że próba rekapitulacji recenzowanej pozycji nie może ignorować tego kontekstu.

Rozpocząć należy jednak krótką charakterystyką treści *Ceny przetrwania?* Książka składa się z wstępu i dziewięciu rozdziałów, które *de facto* umieścić można w czterech kategoriach. Wstęp oraz rozdział I („Tygodnik” a PRL), II (*Powstrzymywanie „Tygodnika”*)

¹ R. Graczyk pisze, że rozmowy na temat książki prowadzone były jesienią 2006 r. Zob. R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Warszawa 2011, s. 4. Redaktor „Tygodnika Powszechnego”, Wojciech Pięciak, pisze z kolei, że do rozmowy doszło jesienią roku 2007, a jedną z motywacji wyboru R. Graczyka jako autora monografii, było wydanie przez niego w styczniu tamtego roku książki *Tropem SB. Jak czytać teczek*. Wydaje się, że błędna jest informacja podana w książce *Cena przetrwania?*; sam R. Graczyk w wypowiedzi udzielonej dziennikowi „Rzeczpospolita” podaje rok 2007. Zob. E. Łosińska, „Tygodnik Powszechny” a SB – kłopot z książką, „Rzeczpospolita” z dnia 17 grudnia 2010 r.

² W doniesieniach prasowych zwracano uwagę na fakt, że Wydawnictwo Znak, które pierwotnie miało wydać książkę R. Graczyka, nie zdecydowało się ostatecznie tego uczynić. Praca ukazała się nakładem wydawnictwa Czerwone i Czarne.

i IX (*Konkluzje*) zarysowują tło historyczne, ale też zawierają szereg najbardziej generalnych ocen, dotyczących roli „Tygodnika Powszechnego” w systemie PRL oraz charakteru współpracy osób ze środowiska „Tygodnika”, krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz miesięcznika „Znak” z SB. W odrębnych kategoriach umieścić należy rozdział III (*Nieudane werbunki, czyli czapki z głów!*), w którym Autor opisuje przypadki osób bezskutecznie nakłanianych do współpracy z bezpieką oraz rozdział IV (*W sidłach*), o osobach, które taką współpracę świadomie podjęły. Czwartą kategorię stanowią „przypadki osobne” (rozdziały V-VIII), opisujące relacje pomiędzy SB a czterema ważnymi postaciami krakowskiego środowiska.

Szczególne kontrowersje wzbudzić mogą generalne oceny dotyczące roli „Tygodnika Powszechnego” w systemie PRL, zawarte w rozdziale I. R. Graczyk uznaje, że środowisko krakowskie „brało udział w systemie politycznym PRL-u od przełomu październikowego w 1956 r. do kryzysu konstytucyjnego w 1976 r.”³, wskazując nie tylko na działalność jego przedstawicieli w instytucjach życia politycznego (m.in. w radach narodowych czy w Sejmie, gdzie funkcjonowało koło poselskie „Znak”), ale też na charakter publikacji „Tygodnika Powszechnego”. Wśród tych ostatnich symptomatyczną rolę przypisuje artykułom publikowanym przez pismo z okazji święta 22 lipca, obrazującym z biegiem czasu coraz bardziej krytyczny, ale jednak akceptujący stosunek redaktorów do państwa. Próba czynienia na tej podstawie ocen dotyczących stosunku środowiska „Tygodnika” wobec systemu PRL wydaje się być tyleż kontrowersyjna, co nie do końca związana z tematem książki i analizowanym w niej materiałem empirycznym⁴. Rozdział II poświęca R. Graczyk przedstawieniu ogólnego obrazu kontroli i inwigilacji środowiska krakowskiego przez instytucje państwa, ze szczególną rolą Służby Bezpieczeństwa. Rozdział ten zawiera także szereg ważnych uwag warsztatowych i metodologicznych.

³ R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, op. cit., s. 42. Chodzi o głosowanie sejmowe, w którym Stanisław Stomma nie poparł zmian w konstytucji PRL.

⁴ Andrzej Friszke zwraca uwagę, że tego rodzaju tezy należałoby konfrontować nie z aktami wytworzonymi przez krakowski wydział SB, ale raczej z materiałami, które miały bardziej bezpośrednie przełożenie na stosunki władzy wobec środowiska „Tygodnika”. Spór ten, skądinąd zasadniczy, wykracza jednak poza ramy niniejszej recenzji. Zob. A. Friszke, *Czy „Tygodnik Powszechny” był częścią systemu PRL? Nad książką Romana Graczyka, „Więź”* 2011, nr 4, s. 114-124. A. Friszke przytacza opinie na temat „Tygodnika” sformułowane przez Urząd do Spraw Wyznań oraz dokumenty Biura Administracyjnego KC PZPR – zob. *Ocena „Tygodnika Powszechnego” za rok 1963 (od nr 1 do 50)*, tamże, s. 125-135.

Rozdziały III i IV są w istocie syntezą materiałów pochodzących z akt SB na temat osób ściślej lub luźniej związanych ze środowiskiem „Tygodnika”, które – odpowiednio – albo nie podjęły się roli tajnego współpracownika, albo też rolę tę wypełniały⁵. Ogółem mowa jest o 9 osobach, które oparły się bezpiece lub swoim zachowaniem zniechęciły ją do kontynuowania prób werbunku, oraz o 17 tajnych współpracownikach, z których najistotniejsze osoby (np. ks. Mieczysław Maliński czy sekretarka „Tygodnika” Sabina Kaczmarek) zostały już wcześniej ujawnione. Te dwa rozdziały książki stanowią swoisty katalog osób, uporządkowany jednak bez wyraźnego klucza. Rekonstrukcje poszczególnych przypadków są o tyle cenne, że ujawniają nie tylko metody działania Służby Bezpieczeństwa, ale i efektywnego oporu wobec tych działań. R. Graczyk pokazuje też – o czym często się zapomina – że stosunek społeczeństwa wobec безпеki oraz jej *modus operandi* ulegały zmianie wraz z ewolucją systemu PRL.

Cztery kolejne rozdziały mają odmienny charakter, dotyczą bowiem postaci usytuowanych bardzo wysoko w środowisku krakowskim. Halina Bortnowska, dziennikarka i działaczka społeczna, zajmowała w latach 1961-1986 stanowisko redaktora oraz sekretarza redakcji miesięcznika „Znak”. Stefan Wilkanowicz, którego R. Graczyk charakteryzuje jako „aktywistę katolickiego”, był w latach 1978-1994 redaktorem naczelnym „Znaku”, wcześniej m.in. prezesem krakowskiego KIK. Marek Skwarnicki to poeta i działacz katolicki, od lat 50. dziennikarz, a potem felietonista „Tygodnika Powszechnego”. Mieczysław Pszon, żołnierz AK, w 1945 r. delegat rządu londyńskiego na województwo krakowskie, po wojnie oskarżony o szpiegostwo i skazany na karę śmierci (ostatecznie zamienioną na karę więzienia, w którym spędził prawie 8 lat), pełnił rolę politycznego stratega „Tygodnika”, szczególnie jeśli chodzi o porozumienie z Niemcami; zmarł w 1995 r.⁶ Wszystkie te osoby, jak wynika z akt SB, na pewnym etapie zarejestrowane zostały jako kontakt operacyjny (H. Bortnowska jako k.o. „Ala”) lub tajni współpracownicy (S. Wilkanowicz jako t.w. „Trybun”, M. Skwarnicki jako t.w. „Seneka”, M. Pszon jako t.w. „Geza”).

⁵ Podkreślić należy, że celowo nie mówimy tu o osobach „nie zarejestrowanych” lub „zarejestrowanych” jako t.w. Fakt rejestracji nie może być przesądzający dla określenia kontaktów danej osoby z SB mianem współpracy. R. Graczyk, w przeciwieństwie do wielu publicystów piszących na temat lustracji i akt SB, zwraca uwagę na to rozróżnienie – zob. *Cena przetrwania...*, op. cit., s. 116.

⁶ Zob. W. Pięciak, *Strategie Mieczysława Pszona*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 10, s. 21-25. Szerzej: *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, red. W. Pięciak, Kraków 1996.

Mimo rudności, jaką jest bardzo fragmentaryczny stan zachowanych materiałów, kontakty tych osób z SB R. Graczyk nazywa współpracą.

Opisywane cztery rozdziały, poświęcone „przypadkom osobnym”, charakteryzuje podobna struktura, wskazująca wyraźnie intencje, przyświecające autorowi. Rozdziały te rozpoczynają obszerny rys biograficzny każdej z postaci, nie pozostawiający wątpliwości co do bardzo pozytywnego stosunku R. Graczyka się do ich pracy społecznej i zaangażowania w życie Kościoła. Dopiero potem następuje opis kontaktów z SB. Rozdziały, w przypadku trojga żyjących osób, wieńczy próba konfrontacji zebranych materiałów z pamięcią samych bohaterów. R. Graczyk przeprowadził z H. Bortnowską, S. Wilkanowiczem i M. Skwarnickim wywiady, które zostały autoryzowane. Ostatecznie jedynie H. Bortnowska zgodziła się na zamieszczenie w książce tekstu rozmowy, wraz z dołączonym oświadczeniem (autor zamieścił też podobne oświadczenie M. Skwarnickiego).

Brak tu miejsca, by szczegółowo odnieść się do materiałów, na podstawie których R. Graczyk formułuje ocenę kontaktów każdej z czterech opisywanych osób z SB. Sam autor nie określa stawianych na ich podstawie hipotez mianem mocnych⁷. Za komentarz posłużyć może bardzo znacząca trudność, w jaką wnikła się autor w *Konluzjach*. Określając kontakty M. Pszona oraz – jak pisze: do pewnego stopnia – S. Wilkanowicza i M. Skwarnickiego z SB jednoznacznym mianem współpracy i nie widząc powodów dla szukania innego określenia, już w kolejnym zdaniu wycofuje się z tej jednoznaczności. Pisze zamiast tego o „współpracy, ale niekoniecznie w formie klasycznej, polegającej na świadomym szkodzeniu własnemu środowisku. Być może była to współpraca *inédite*: jakaś szczególna jej forma, niemieszcząca się w dotąd znanych klasyfikacjach?”⁸. Trudno podejrzewać, że wytrawny publicysta, jakim jest R. Graczyk, nie dostrzega i nie docenia konsekwencji, jakie z określenia „współpraca” wyciągnięte zostaną przez tych, którzy książkę poznają jedynie z doniesień prasowych. Tymczasem treść i charakter materiałów zaprezentowanych w książce nie pozwalają na zarzucenie którejkolwiek z czterech opisywanych osób świadomego dostarczania SB informacji z intencją szkodzenia środowisku.

Cena przetrwania? napisana jest sprawnie, widać w niej dobry warsztat dziennikarza, będącego jednocześnie doświadczonym bada-

⁷ R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, op. cit., s. 376.

⁸ Ibidem, s. 449-450.

czem akt, które pozostawiła po sobie Służba Bezpieczeństwa (na czas pracy nad książką R. Graczyk został zatrudniony przez IPN). Nie jest to jednak praca zawodowego historyka, i niekiedy temperament publicystyczny autora daje o sobie znać. Nie brak fragmentów nieprzekonujących, jak np. psychologizujących prób wyjaśniania motywacji poszczególnych osób, które podjąć miały współpracę z SB⁹.

Tym, co może zainteresować czytelnika *Ceny przetrwania?*, niebędącego jednocześnie czytelnikiem współczesnego „Tygodnika Powszechnego” (którego cyrkulacja jest o ponad połowę niższa niż w czasach PRL, a zasięg i wpływ intelektualny – nieporównanie mniejszy¹⁰), może być próba zrozumienia sposobu, w jaki omawiana pozycja wpisuje się w debatę na temat teczek dawnej SB i lustracji. Bez wątpienia dyskusja o *Cenie przetrwania?*, tocząca się na łamach prasy, jest kolejnym odcinkiem telenoweli, w której pojawiają się doskonale znani bohaterowie i poglądy. Wskazać można, że sympatie wobec książki i jej autora układają się podług podziałów politycznych: konserwatywna część opinii obwieszcza z triumfem koniec „Tygodnikowej” legendy, zrównując środowisko krakowskie z organizacją PAX¹¹, a lewicowo-liberalna – określa R. Graczyka i popierających go redaktorów „Tygodnika” mianem „dziarskiej ekipy wymachującej esbeckimi kwitami”¹². Zaanektowanie tego konkretnego sporu – nie bez udziału autora, aktywnie broniącego swych tez w prasie – przez publicystyczne maszyny wojny polsko-polskiej, brnące w tych samych od lat koleinach, sprawia że spór o *Cenę przetrwania?* nosi znamiona konfliktu zastępczego. Z tej właśnie przyczyny znaczenie recenzowanej pozycji dla historycznej wiedzy o środowisku „Tygodnika Powszechnego” określić będzie można dopiero za pewien czas. Wydaje się jednocześnie, że materiał faktograficzny zaprezentowany przez R. Graczyka nie wnosi wyjąt-

⁹ O S. Wilkanowiczu R. Graczyk pisze np. „najbardziej prawdopodobnym motywem zgody Wilkanowicza na nieformalne spotkania z SB wydaje się przemożna chęć działania”; ibidem, s. 378. O Tadeuszu Nowaku (t.w. „Ares”), dyrektorze administracji „Tygodnika”, stwierdza z kolei: „Gdybym miał najkrócej uzasadnić, dlaczego Tadeusz Nowak tak daleko zaangażował się we współpracę z Bezpieką, powiedziałbym o jego osobliwej sylwetce psychologicznej. Nowak był typem kolekcjonera orderów i wyróżnień. Obiecując mu kolejne wzbogacenie kolekcji, SB wiele mogła od niego uzyskać”; ibidem, s. 213.

¹⁰ O współczesnym „Tygodniku Powszechny” pisał w poprzednim numerze „Refleksji” M. Pera – zob. „Tygodnik Powszechny”: w poszukiwaniu mądrości, „Refleksje” 2010, nr 2, s. 45-55.

¹¹ R. A. Ziemkiewicz, *Meandry realizmu*, „Rzeczpospolita” z dnia 5-6 marca 2011, s. P3.

¹² A. Romanowski, *Wielkość i upadek „Tygodnika Powszechnego”*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 2-3 kwietnia 2011, s. 27.

kowo istotnej wiedzy o dziejach krakowskiego pisma. Stanowi raczej próbę reinterpretacji znanych wcześniej faktów w świetle materiałów, których uznanie za wiarygodne bądź niewiarygodne determinuje przyjęcie tej reinterpretacji za uprawnioną lub za aberrację. Dopiero akceptacja założenia, że akta Służby Bezpieczeństwa mogą służyć za źródło historyczne (które poddać należy, jak każde inne źródło, odpowiedniej krytyce¹³), umożliwi rozpoczęcie rzetelnej dyskusji, która być może zostanie jeszcze podjęta.

NOTA O AUTORZE

Filip Biały [filip.bialy@amu.edu.pl] – doktorant w Zakładzie Metodologii Nauk Politycznych Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Współzałożyciel Klubu „Tygodnika Powszechnego” w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: metodologiczne i filozoficzne podstawy myśli politycznej i teorii polityki.

¹³ Por. A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 9-11.